Peru wielojęzyczne?

21 września 2017
Emancypacja indiańskich języków tubylczych w Peru staje się faktem.

Prezydent Peru, pan Pedro Pablo Kuczynski, koszerny syn europejskich uchodźców, mówi biegle po hiszpańsku, angielsku, niemiecku i francusku. Nie mówi jednak ani po polsku, ani w jidysz, ani w żadnym z 47 rdzennych języków kraju, którego jest prezydentem. Ci, którzy go na ten fotel wsadzili, robią mu jednak nadal propagandę twierdząc, że jego rząd robi więcej, aby zachęcić do używania tych języków i promowania ich, niż robili jego poprzednicy, mimo, że niektórzy z byli czystej krwi Indianami.

W grudniu 2016 TV Perú, państwowa sieć telewizyjna, rozpoczęła nadawanie pierwszego krajowego dziennika w języku kiczua. W kwietniu tego roku rozpoczął się następny w języku ajmara. 10 sierpnia rząd peruwiański zainaugurował „politykę języków ojczystych” jako część przygotowań do dwusetnej rocznicy niepodległości w 2021 roku. Sformułowano wymóg, aby agencje rządowe oferowały usługi w tych językach na tych obszarach, w których są one dominujące.

Około 4 mln mieszkańców Peru, spośród ogólnej liczby 31

milionów, używa jednego z języków tubylczych jako języka ojczystego. Najwięcej, bo blisko trzy czwarte z nich mówi starym językiem Inków – kiczua. Rządy, zarówno przed, jak i po uzyskaniu niepodległości, marginalizowały języki Indian i dyskryminowały tych, którzy nimi mówią. Wielu z nich mieszka w najmniej dostępnych częściach Peru, w górach i w dżungli, gdzie wskaźniki ubóstwa są dwukrotnie wyższe od średniej krajowej, a język hiszpański jest ledwo znany. Konstytucja nadaje wprawdzie urzędowy status językom tubylczym „tam gdzie przeważają", ale państwo w znacznym stopniu zawsze ignorowało ten jej artykuł. Dopiero za poprzedniej kadencji, gdy prezydentem był Ollanta Humala, który miał korzenie w kiczua, rząd zaczął egzekwować przepisy nakazujące prowadzenie szkół dwujęzycznych.

Kuczyński, który jest prezydentem od lipca 2016 r., chce pójść dalej w ramach lansowanej przezeń polityki społecznego i gospodarczego „włączenia" (inclusión) warstw biedniejszych i upośledzonych. Clodomiro Landeo, współorganizator programu TV w języku kiczua pt. „Ñuqanchik", co oznacza „my wszyscy", uważa, że nareszcie „rząd zabiera się do roboty".

On i jego koledzy z innych redakcji językowych mają nadzieję, że pomogą usunąć stygmatyzację, która wciąż pojawia się w przypadku mówienia językami indiańskimi. Rita Choquecahua, która jest współzałożycielką kanału informacyjnego w języku ajmara pn. „Jiwasanaka" (co znaczy to samo co „Ñuqanchik"), była jako dziewczynka zniechęcana do mówienia swym językiem ojczystym „bo to by nas trzymało w zacofaniu". Właściciel kawiarni, w której kręcono film promocyjny, poprosił ją, aby odeszła: „klienci uznali jej tradycyjną spódnicę i kapelusz za obciach".

Marisol Mena, współpracownica Landeo, mówi, że ludzie patrzą na nią pytająco, gdy mówi w języku kiczua w centrum handlowym lub kolejce w banku. „Ludzie traktują cię tak, jakbyś musiał być biedakiem. Nie ma znaczenia, czy jesteś profesjonalistą" – mówi. Jej rodzina była wśród wielu osób, które uciekły przed

przemocą z gór do Limy i innych miast w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Ten exodus pogłębił uprzedzenia. Mieszkańcy miast kojarzyli takich migrantów ze Świetlistym Szlakiem (Sendero luminoso), maoistowskim ugrupowaniem partyzanckim, chociaż oni chcieli właśnie wyplenić w Andach indiańskie języki ojczyste. Spośród 70 000 osób zabitych w walkach pomiędzy rebeliantami i rządem, trzy czwarte nie mówiło po hiszpańsku jako pierwszym językiem.

Trudności w tworzeniu programów informacyjnych w językach ojczystych ujawniają inne problemy osób, które nimi mówią. Reporterzy mają kłopoty ze znalezieniem urzędników, z którymi mogą rozmawiać w tych językach, nawet z agencji działających głównie na obszarach tubylczych. W ramach nowej polityki rządu takie agencje będą obecnie zatrudniać więcej takich osób.

TV Perú jest jak dotychczas mile zaskoczona sukcesem przedsięwzięcia w kiczua i ajmara. W ubiegłym roku ich udział w rynku wiadomości wzrósł z nieznacznego 0,5% do blisko 5%, głównie właśnie z powodu nadawania w języku tubylczym. Firmy ustawiają się w kolejce, aby kupować reklamy w ciągu pół godziny, w czasie której te wiadomości są nadawane wcześnie rano. Ponadto TV Perú wyemitowała w lipcu – również po raz pierwszy – symultaniczne tłumaczenie na język kiczua orędzia prezydenta Kuczynskiego o stanie państwa.

Sieć planuje rozpocząć w przyszłym roku programy w dwóch indiańskich językach Amazonii – Szipibo-Konibo i Aszaninka. „Zmiana przyszła późno, ale teraz już nie można jej zatrzymać. Pojawił się rodzaj dumy, której wcześniej nie było” – mówi Landeo.

Autorstwo: Bogusław Jeznach
Zdjęcie: chiaravi (CC0)
Źródło: NEon24.pl